KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

Rok XXXI **Nr. 22** **15 listopada 1932 r.**

WACŁAW PIOTROWSKI.

Światowy obrót ziołami leczniczemi w świetle cyfr.

PRZEDMOWA.

Sprawa ziół leczniczych jest zbyt ważna, aby nie była ze wszech stron oświetlana. Interesuje ona ludzi różnych specjalności, przedewszystkiem farmaceutów, lekarzy, kupców-eksporterów i rolników.

Dopóki zioła lecznicze nie wejdą u nas w sferę badań świata naukowego, dopóty w dziedzinie zbioru i hodowli ziół leczniczych będziemy wśród szeregu państw na szarym końcu.

Od najdawniejszych czasów zioła lecznicze były stosowane na podstawie prostej empirji w leczeniu przeróżnych chorób bez znajomości, co zawiera dana roślina i co wywołuje taki lub inny skutek.

Dopiero farmaceuci w pierwszej połowie XVII wieku skierowali myśl swoją w kierunku poznawania surowców, mających własności lecznicze. Metodyka pracy polegała na ogrzewaniu na wolnym ogniu badanej rośliny w retorcie, połączonej z odbieralnikiem i chwytaniu produktów destylacji według frakcji.

W ten sposób powstała metoda pyroanalityczna badania surowców roślinnych. Metodą tą oczywiście nie wyodrębniono ani jednej składowej części rośliny.

Sprawa poznania składu roślin stale niepokoiła umysły uczonych. W 1666 roku Akademja nauk w Paryżu poleciła swemu członkowi Dodart'owi opracowanie programu systematycznego badania roślin. Zbadano w ciągu kilkudziesięciu lat około 1.400 surowców roślinnych, właściwie bez rezultatu, gdyż za pomocą pyroanalizy, aczkolwiek ulepszonej, nie otrzymano żadnego składnika bez zmian. Następnie Duclos wprowadził swój system badania roślin, polegający na wygotowywaniu ich z wodą i badaniu odwaru odczynnikami.

Simon Boulduc, aptekarz dworu i profesor chemji w „Jardin du Roy" w Paryżu stosuje również metodę ekstrakcyjną. Ekstrahuje surowce spirytusem następnie wodą i waży pozostałości po wyparowaniu, również bada działanie lecznicze produktów, otrzymanych przez ekstrahowanie i stwierdza, że naprzykład rozpuszczalna część Gummi-resinae Gutti działa silniej, niż sam surowiec i t. d.

Pomimo wysiłków sprawa badania surowców roślinnych nie posuwała się naprzód, dawnych metod zaniechano, a nowych nie stworzono. Nie umiano wyosobnić z roślin metodą ekstrakcyjną żadnego ciała w stanie czystym. W poszukiwaniu nowych metod nie można zanotować żadnej, która przyczyniłaby się do szerszego poznania i zrozumienia przyrody.

Najlepszym wynikiem pracy nad poznawaniem surowców roślinnych w owych czasach było otrzymanie przez berlińskiego aptekarza Margraffa cukru trzcinowego z buraków.

Dopiero Karol Scheele, prowincjonalny aptekarz szwedzki w Köpingu, przez swoje genjalne odkrycie posunął sprawę poznania surowców roślinnych ze strony chemicznej znacznie naprzód. Zamiast bezwartościowych dotychczasowych spekulacyj myślowych, Scheele wprowadził doświadczenie obmyślone i znakomicie wykonane.

Wykrycie morfiny w makowcu przez Sertürnera, który dowiódł, że w roślinach znajdują się ciała obdarzone oddziaływaniem alkalicznem, przyczyniło się walnie do wskazania drogi, która doprowadziła do wyodrębnienia wielu alkaloidów. W ślad za tem natrafiono w komórkach roślinnych na związki ulegające rozkładowi pod wpływem kwasów rozcieńczonych na cukier, najczęściej gronowy i alkohole, aldehydy, kwasy, rodniki związków aromatycznych i t. p. W rozwoju tych badań wykryto kilkadziesiąt takich ciał, które nazwano glikozydami.

Znakomity uczony Emil Bourquelot — profesor farmacji stosowanej w Paryżu, przyczynił się znacznie do wydarcia tajemnic przebogatego świata związków organicznych, zawartych w komórce roślinnej. Jego prace nad enzymami, wywołującemi procesy hydrolityczne oraz procesy utleniające, nad wykrywaniem przy pomocy metod biochemicznych cukru i glikozydów, stały się epokowemi. Bourquelot przez swe ba-

dania nad enzymami dał potężną broń chemikom do studjowania składu materji żywej.

Wiadomo, że roślina wyrwana z gruntu, albo część rośliny oderwana nie ginie natychmiast, posiada ona jeszcze przez pewien czas okres życia, podczas którego enzymy działają, powodując korelatywne modyfikacje zawartości komórki. Zmiany te mogą być nieznaczne, ale mogą być i bardzo poważne. Umożliwiają one zbadanie składu chemicznego roślin podczas ich życia. Bourquelot starał się stabilizować ten skład w ten sposób, że rośliny małemi porcjami wrzucał do wrzącego spirytusu 96°.

Badania nad składnikami roślin leczniczych przeprowadzone przez uczonych całego świata, nie upoważniają nas jednak do zaniedbywania tej dziedziny, klimat bowiem wpływa znacznie na wartość rośliny leczniczej i w każdej strefie ta sama roślina przedstawia inną wartość. Poznanie roślin leczniczych co do ich składu chemicznego, co do warunków ich wzrostu jest pilnym obowiązkiem naszych badaczy w tej dziedzinie. Sądzono dawniej, że hodowla roślin lekarskich zubaża je pod względem ciał czynnych. Twierdzenie takie nie było bez powodu, gdyż niezawsze w hodowli zastosowywano odpowiednie warunki dla danej rośliny. Gdy jednak hodowla oparta jest na naukowem doświadczeniu dla każdego gatunku roślin leczniczych, to wtedy roślina hodowana w kulturze, jest bogatsza w ciała pożyteczne. Nietylko hodowla roślin leczniczych, ale czas zbierania dziko rosnących ma znaczenie bardzo duże. Każda roślina, zależnie od tego jaką jej część się użytkuje, wymaga innej pory zbioru.

To są wszystko zagadnienia teoretyczne, które dla praktyków muszą być rozstrzygnięte przez ludzi oddających się naukowym doświadczeniom.

Oprócz badań naukowo - przyrodniczych, prawodawstwo, ekonomja i handel mają dużo do powiedzenia w sprawie t. zw. zielarstwa.

Literatura poświęcona zielarstwu jest liczna w różnych językach, u nas niestety poza reklamowanemi broszurami, propagującemi niefachowe lecznictwo ziołami, poważnych dzieł mamy bardzo niewiele.

Praca p. Wacława Piotrowskiego p. t. „Światowy obrót ziołami leczniczemi w świetle cyfr", wypełnia w części lukę, uświadamiając czytelników o kwestji, dokładnie przez tytuł książki) określonej. Z książki tej dowiadujemy się, że dla eksportu ziół leczniczych z Polski istnieją dość pomyślne perspektywy, musimy jednak wyjść z chaosu, jaki obecnie panuje, gdyż zarówno rozwój uprawy ziół, jak i organizacja ich zbioru pozostawiają wiele do życzenia. Mimo, że uprawa ziół pod względem klimatycznym i gleby ma korzystne w Polsce warunki rozwoju, sprowadzamy z zagranicy wiele ziół na potrzeby własne. Interesujących się sprawą zielarstwa jest u nas wielu, dla tych książka p. Piotrowskiego jest niezbędną do zorjentowania się w całokształcie zagadnienia, które musi być w szybkiem tempie rozstrzygnięte.*

Prof. Br. Koskowski.

*) Praca ta zostanie wydaną w postaci odbitek z „Kroniki". Red.

I. ZNACZENIE ZIÓŁ W LECZNICTWIE I HISTORJA ICH UŻYWANIA *).

Celem zapoznania się z rolą ziół w lecznictwie musimy sięgnąć do czasów najdawniejszych, niemal początków istnienia rodu ludzkiego i z tej perspektywy ocenić stopniowy rozwój lecznictwa i znaczenie odpowiednich ziół.

Już człowiek pierwotny, obcujący stale z przyrodą, czerpał z niej, w stanie naturalnym, wszelkie środki potrzebne do egzystencji, a więc i zioła, służące mu, jako lek. Wynajdywaniem odpowiednich ziół kierował instynkt. W czasach starożytnych zainteresowanie roślinami wzrastało, czego dowody znajdujemy np. u Hipokratesa, który podaje w swych dziełach opis 150 roślin, dalej u Teofrasta (III-ci wiek przed Chryst.), dającego wykaz około 500 roślin i u Dioskoridesa, opisującego 1.200 gatunków ziół. Są to zaczątki botanicznego rozpoznawania ziół, będące przez piętnaście niemal wieków podstawą tej nauki.

Dużą orjentację co do stosowania ziół wykazywali w tym czasie pasterze, którzy, kierując się silnie rozwiniętym u zwierząt instynktem, potrafili wynajdywać odpowiednie zioła i nauczyli się poznawać ich działania. Do dziś niemal przetrwała wiara w skuteczność leczenia przez pasterzy oraz t. zw. znachorów i znachorki, stosujących zioła w formie odwarów, naparów, popiołów i t. d. W starożytności przygotowywaniem ziół zajmowali się oprócz tego sami lekarze, wyraz zaś „apotheka", jakkolwiek jest greckiego pochodzenia, to jednak u Greków i Rzymian, w jego dzisiejszem brzmieniu, był nieznany, a oznaczał: skład, spichrz, stodołę i t. d.

Na najdawniejsze ślady istnienia wiedzy aptekarskiej natrafiono w Egipcie, gdzie przyrządzanie leków roślinnych i mineralnych było dość rozpowszechnione.

Pierwszym farmaceutą, zwanym zresztą ojcem medycyny i farmacji, był Hipokrates. Twierdził, on, że najlepszym lekarzem jest natura, trzeba jej jednak pomagać w zwalczaniu dolegliwości środkami prostemi jak: woda, sól, tłuszcz, soki roślinne i t. d. Środki te zaczęto później przygotowywać w specjalnych sklepach, których właściciele nazywali się rizomanami. Byli to pierwsi aptekarze, zajmujący się zbieraniem ziół, ich suszeniem, przygotowywaniem i sprzedażą. Sklepy te stanowiły zaczątek dzisiejszych aptek.

Wybitną rolę w rozwoju farmacji odegrali Rzymianie (Galen), gdzie aptekarstwem zajmowali się specjaliści pod kontrolą państwową. Po upadku Rzymu propagatorami wiedzy farmaceutycznej byli Arabowie, wnosząc do niej wiele cennych zdobyczy (aparaty destylacyjne, sposoby przyrządzania kwasów, lapisu i t. d.) oraz wprowadzając pierwszą rządową farmakopeę.

W czasach średniowiecznych wyraz „apotheka" odnosił się do kramu, w którym sprzedawano środki lecznicze, t. zw. „simplicia" obok korzeni, owoców i wyrobów cukrowych. Ponadto istniały składy z ziołami w każdym prawie klasztorze, gdzie spe-

*) Prof. B. Koskowski — *Zarys historji farmacji.* Mr. Jan Biegański — *Nasze zioła i leczenie się niemi.* Prof. Jan Muszyński — *Farmacja przed stu laty i dziś.* Leonard Kostrzewski — *Zarys historyczny rozwoju aptekarskiego.*

cjalni braciszkowie, t. zw. infirmarze, zajmowali się zbieraniem i uprawą ziół w ogrodach klasztornych, jak również przyrządzaniem leków i leczeniem okolicznej ludności. Zakony jezuickie rozpowszechniały w Europie stosowanie kory chinowej, zwanej w swoim czasie proszkiem jezuickim. Autorami najwięcej znanych dzieł lekarskich w średniowieczu byli benedyktyni. Oni też w swych ogrodach prowadzili systematycznie uprawę roślin leczniczych, tworząc zaczątek dzisiejszych ogrodów botanicznych.

Pierwsze ustawodawstwo aptekarskie datuje się od czasów cesarza Fryderyka II (XIII wiek). Wprowadzało ono specjalne prawa i obowiązki dla aptekarzy, zabraniając jednocześnie lekarzom zajmowania się preparowaniem leków. Prawo to posiadały wyłącznie osoby, które złożyły odpowiedni egzamin na wydziale lekarskim.

Aptekarstwo stało się odtąd wiedzą — apteka zaś kuźnią wynalazków, nietylko w dziedzinie lecznictwa ziołowego, ale i chemicznego. Dysponując jedynie surowcami, aptekarze zmuszeni byli posiadać wiedzę chemiczną i botaniczną do przyrządzania leków.

W Polsce powstanie pierwszej apteki świeckiej miało miejsce pod koniec XIV wieku.

Znacznie później, bo dopiero w połowie XVI wieku, ukazują się w Polsce pierwsze prace z zakresu wiedzy botaniczno - lekarskiej, do których należą dzieła: doktora Szymona z Łowicza (1537 r.); dalej Hieronima Spiczyńskiego — lekarza Zygmunta Augusta — p. t.: *„O ziołach tutecznych i zamorskich i mocy ich, a ktemu księgi lekarskie wedle rejestru niżej nowo wypisane, wszem wielce użyteczne"*. Marcina Siennika p. t.: *„Herbarz, t. j. ziół tutecznych postronnych i zamorskich opisanie, co za moc mają, a jako ich używać, tak ku przestrzeżeniu zdrowia ludzkiego, jako ku uzdrowieniu rozmaitych chorób"*. Pozatem na uwagę zasługuje jeszcze kilka dzieł, jak: *„Herbarz polski"* doktora Marcina z Urzędowa, *„Zielnik"* doktora Szymona Syreniusza *) oraz późniejsze już (z 1786 r.) dzieło ks. Krzysztofa Kluka p. t.: *„Dykcjonarz roślinny"*. Dalsze prace o roślinach uwzględniają już tylko cechy ściśle botaniczne, bez omawiania znaczenia ich z punktu leczniczego.

Jednocześnie z prowadzonemi w późniejszym okresie badaniami nad zdolnością leczniczą ziół, powstawały też ogrody botaniczne (w Warszawie w 1650 r. założony przez Marję Ludwikę, w Krakowie w 1774 r. i w Wilnie 1778 r.).

Koniec XVIII i początek XIX wieku stanowi w dziedzinie rozwoju farmacji okres przełomowy. Wykryte i zbadane przez Karola Scheelego (1742—1786) kwasy organiczne w roślinach, jak winny, cytrynowy, szczawiowy, jabłkowy i t. d. stwarzają podstawy t. zw. „fytochemji", wchodzącej w zakres nauk farmaceutycznych. Dalsze odkrycia, do których należą: otrzymanie morfiny, opium, kofeiny, jodu, jodoformu, bromu i t. d., skierowują aptekarstwo na zupełnie nowe tory. Obok środków roślinnych stosowanych bądź w stanie naturalnym, bądź też poddawanych tylko przeróbkom technicznym, zaczyna się rozpowszechnienie preparatów chemicznych, wytwarzanych w laboratorjach. Surowce ziołowe tracą swe dotychczasowe znaczenie niezastąpionych środków w lecznictwie i są coraz bardziej z biegiem czasu i dokonywaniu dalszych odkryć w dziedzinie chemji i medycyny, wypierane przez środki sztuczne. Przyczynia się do tego również wzrost ludności i wyczerpywania się zapasów ziół. Wzmożony bowiem popyt na niektóre zioła, jak np. korę chinową, doprowadził na początku ubiegłego stulecia do zupełnego prawie wyniszczenia drzew chinowych, powodując konieczność systematycznego ich sadzenia i pielęgnowania (na Jawie).

W ostatnich latach (przed Wojną Europejską) rozwój przemysłu chemicznego zmienił zupełnie wygląd dawnej apteki. Dziś jest to przedsiębiorstwo, które zamiast produkować nabywa przeważnie gotowe już środki lecznicze, będących wytworem olbrzymich fabryk chemicznych, bądź też innych przedsiębiorstw, trudniących się krajaniem, proszkowaniem i mieszaniem ziół, samo natomiast ich prawie nie wytwarza i bada jedynie ich wartość, śledzi technikę umiejętnego przyrządzania roztworów i podawanie ich w odpowiedniej formie chorym. Silnie reklamowane artykuły chemiczne całkowicie niemal opanowały rynki.

Okres wojny światowej i złączonych z tem trudności, przy zdobywaniu zwłaszcza zagranicznych specyfików, spowodował zwrot ku lecznictwu ziołowemu, które zaczyna obecnie zyskiwać na znaczeniu. Trzeba podkreślić, że rozwój medycyny i nauk z nią związanych, nie przeszkodził posługiwaniu się lecznictwem ludowem. Znane są wypadki wyleczenia takich chorób przez znachorów, wobec których medycyna okazała się bezsilną. Typ znachora, będącego często analfabetą, który potrafi z dobrym skutkiem stosować jedną lub kilka roślin, można spotkać nietylko u nas, względnie na Wschodzie, ale i w państwach zachodnich. W Niemczech jest podobno około 30 tys. znachorów. Są to przeważnie ludzie ubodzy, którzy swych porad udzielają zupełnie bezinteresownie, są jednak i zwykli oszuści, korzystający z okazji wyłudzenia pieniędzy od pacjentów. Naukowe badania nad działaniem poszczególnych gatunków ziół, jakkolwiek są prowadzone już od wielu lat, to jednak są tak niekompletne, że niewątpliwie dużo jeszcze czasu upłynie zanim zostaną wszechstronnie dokonane. Z tego też względu pewną wartość nawet dla nauki posiadają obserwacje wyżej wspomnianych znachorów, którzy na nich opierają swe rady. Można zresztą stwierdzić, że w dzisiaj stosowanych metodach badań niema jednolitego kierunku, wskutek czego wyniki badań jednej i tej samej rośliny często mogą się znacznie różnić.

Ostatnio, jak wspomnieliśmy, istnieje bardzo wyraźna tendencja w kierunku zastępowania w lecznictwie preparatów chemicznych środkami ziołowemi. Tendencja ta przyczynia się do powstawania uprawy i zbioru ze stanu dzikiego ziół, otaczanych obecnie troskliwą opieką przez władze państwowe, ponadto skierowuje uwagę sfer naukowych na konieczność wszechstronnego zbadania ich i odpowiedniego wyzyskania w medycynie.

(c. d. n.)

---

*) Jest to olbrzymie dzieło, bardzo szeroko traktujące o sposobach przygotowania leków ziołowych.

Sprawy zawodowe.

TEORJA A RZECZYWISTOŚĆ.

Przeżywamy obecnie bardzo ciężkie czasy, t. zw. „kryzys", który dokucza każdemu w mniejszym lub większym stopniu. Ze względów zrozumiałych najbardziej kryzys odczuwają pracownicy, posiadający na sprzedaż tylko siłę mięśni lub wysiłek mózgu. Nie będę się wdawał w rozważanie zagadnień ogólnych, obejmujących szerokie warstwy społeczne, a poprzestanę na omówieniu tylko tych, które bezpośrednio mają styczność z naszym zawodem.

Aczkolwiek rozwój warunków pracy w aptekach nie jest wszystkim dokładnie znany, a szczególnie młodemu pokoleniu, jednak to pominę, ograniczając się jedynie do zaznaczenia, że warunki pracy w aptekach przed laty trzydziestu były bardzo ciężkie. Zawdzięczając jedynie wytrwałej pracy i poświęceniu pracowników z okresu lat 1900 — 1906, udało się w większych ośrodkach ustalić system pracy, odpowiadający częściowo godności i potrzebom inteligentnego człowieka. W ośrodkach średnich i małych stosunki niewiele się zmieniły. Nie zważając na istnienie ustawodawstwa, pracownik nadal jest wyzyskiwany, a pod groźbą utraty posady siedzi cicho i dźwiga jarzmo niewolnika, czyniąc niekiedy poświęcenie ze swych aspiracyj i ambicyj na rzecz swej rodziny. Doprawdy, dziwnem się wydaje otoczenie takiemu członkowi zawodu, gdy czyta o szumnych i wzniosłych hasłach luminarzy zawodowych. Od szeregu lat nasz przeciętny pracownik ustawicznie czyta o reformie studjów, o wyłączności zawodowej, o zwalczaniu nielegalnego handlu lekami w drogerjach, wreszcie dowiaduje się i konstatuje, że u nas w Polsce obowiązuje ustawa o czasie pracy i urlopach, a przecież niedawno, bo zaledwie trzy lata temu podczas lustracji jednego z Oddziałów Związku dowiedziałem się, że istniały jednak u nas, a nie w Honolulu, miejscowości, gdzie pracownik nie korzystał jeszcze z ustawy o urlopach.

Nasz kolega prowincjonalny, czytając wzniosłe hasła zawodowe, ze zdumieniem przeciera oczy, czyta je jeszcze raz, a następnie ogląda się za siebie i widząc przy recepturze siły niefachowe zastanawia się, co to wszystko ma znaczyć.

Od czasu do czasu czyta surowe okólniki Departamentu Służby Zdrowia i wojewódzkich urzędów zdrowia do panów zarządzających i właścicieli aptek, że zatrudnianie przy recepturze sił niefachowych jest „surowo wzbronione", że w razie skonstatowania faktu zatrudniania sił niefachowych, winni będą pociągani do bezwzględnej odpowiedzialności włącznie do zamknięcia apteki i t. d.

Nasz kolega pracownik zastanawia się nad tem wszystkiem i nie może znaleźć odpowiedzi na nasuwające mu się pytania, nie może w żaden sposób objaśnić sobie naprz. faktu, że w pewnej miejscowości inspektor farmaceutyczny, zastawszy w aptece **tylko siłę niefachową, zapytał kiedy będzie właściciel apteki i wyszedł.** Tem więcej dziwnym wydał się memu rozmówcy fakt, gdy dowiedział się, że ów inspektor farmaceutyczny został nagrodzony „Złotym Krzyżem Zasługi".

Wyjeżdżając często do Oddziałów prowincjonalnych, a ostatnio zapoznawszy się osobiście bliżej ze stosunkami w b. z. pruskim i zebrawszy niektóre dane, pozwalam sobie podać je do wiadomości szerokiego ogółu. Muszę przedewszystkiem z ubolewaniem stwierdzić, że ustawa o czasie pracy, pomimo wielkiego bezrobocia w naszym zawodzie, pomimo zbawczych rad, wysuwanych nawet na forum międzynarodowem o skróceniu czasu pracy do 40 godzin tygodniowo lub wprowadzenia pięciodniowego tygodnia pracy, jest u nas w aptekarstwie lekceważona. Farmaceuta - pracownik nadal jest wyzyskiwany i jego tydzień pracy dochodzi nawet do 84 godzin. Do tego należy dodać jeszcze dyżury nocne. Ustawa o czasie pracy dla wielu farmaceutów pozostaje nadal papierową ustawą.

W poznańskiem i na Pomorzu ilość godzin tygodniowej pracy waha się od 61 do 72 plus nocne dyżury. Jeżeli poddamy przytoczone fakty głębszej analizie, to musimy skonstatować, że stosunki w naszym zawodzie wymagają głębokiej reformy. Nie możemy pozwolić na wyzysk naszych kolegów i tolerować nadal bezprawia, uprawianego przez wielu niesolidnych właścicieli aptek.

A teraz zastanówmy się nad drugą stroną medalu t. j. nad wyłącznością zawodową „naopak" uprawianą przez szereg właścicieli aptek, a polegającą na zatrudnianiu sił niefachowych.

Jest to zagadnienie już nie dzisiejsze. Wydano na ten temat szereg okólników rządowych, czytaliśmy w swoim czasie i odezwę P. P. T. F., oraz cały szereg artykułów w prasie zawodowej. Pomimo tego wszystkiego istnieją u nas jeszcze całe dzielnice, które nic sobie z tego nie robią. Jaka jest rola pp. inspektorów farmaceutycznych w danej sprawie, to doprawdy, trudno jest mi dać odpowiedź. Przytoczone niżej skromne dane tylko z małego odcinka Polski, mogą być świadectwem sprężystej działalności odpowiednich pp. inspektorów.

Otóż, naprz. rozejrzyjmy się w naszej pięknej Gdyni i jej okolicach. Musimy zanotować, że siły niefachowe są już i tu zatrudniane:

1. W Gdyni, w aptece „Centralnej" (właściciel Solicki Zenon) pracują dwie siły niefachowe: H. Szymańska i Bronisława Jurczyńska.

2. W Gdyni, apteka pod „Gryfem" (właściciel Malecki) pracuje jedna siła niefachowa.

3. W Wejherowie, w aptece pod „Orłem" (właściciel Rehefeld) pracuje siła niefachowa Szymańska.

4. W aptece „Zielonej" (Wejherowo) pracuje siła niefachowa, Zwierski i właścicielka wdowa.

Również w Pucku i Kartuzach pracują siły niefachowe.

Apteka Br. Zaborskiego w Oksie, pow. Jędrzejowski, woj. kieleckie zatrudnia siłę niefachową Antoninę Potisównę.

Apteka Barczyka w Mławie posiłkuje się też siłami niefachowemi, niestety, nazwisk sił niefachowych nie udało mi się ustalić.

Apteka Wilbuszewicza w Białymstoku zatrudnia Hersza Hangego i Swincową — siły niefachowe.

Apteka Gessnera w Białymstoku zatrudnia Wilczewską Eugenję — siłę niefachową.

Apteka Hermanowskiego w Białymstoku zatrudnia Parafjanowicza Józefa — siłę niefachową.

Apteka Wysockiego zatrudnia Anders Alicję i Hajnowicza Wacława — siły niefachowe.

Apteka B-ci Kuryckich w Białymstoku zatrudnia Niedźwiedzką Frydę — siłę niefachową.

Apteka Frausztetera w Białymstoku zatrudnia Milchikiera — siłę niefachową.

Apteka Miejska w Białymstoku zatrudnia Chmielnik Dinę — siłę niefachową.

KURS BUCHALTERJI ROZPOCZYNA SIĘ DNIA 23 B. M. O GODZ. 19-ej. Wykład (2 godz.) w lokalu Związku.

Apteka Tow. Dobroczynności „Linas Hacedek" zatrudnia Mirską — siłę niefachową.

W Horoszczy k. Białegostoku jest szpital na kilkaset łóżek, przy szpitalu apteka, którą prowadzi sanitarjuszka i przy pomocy chorych tegoż szpitala wykonują się wszystkie złożone recepty.

Bardzo dużo sił niefachowych zatrudniają apteki na terenie Górnego Śląska, gdzie przykład daje sam prezes tamtejszego P. P. T. F. w Katowicach p. **Soliński.** Według posiadanych danych właściciele aptek katowickiego okręgu omawiali sprawę usunięcia sił niefachowych i niektórzy byli skłonni skończyć z tem bezprawiem, lecz uzależnili swe postępowanie od przywódców,*) a w pierwszym rzędzie od prezesa P. P. T. F., który jednak dotychczas nie uznał za stosowne zadość uczynić wymaganiom prawa (patrz okólnik Wojewody Śląskiego, Kronika Farmaceutyczna Nr. 21 str. 265). Wśród właścicieli aptek katowickich znaleźli się i tacy, co twierdzą, że nikt nie może im zabronić zatrudniać siły niefachowe. Twierdzą oni, że wystarczy tylko obecność w aptece i nadzór właściciela, a poza tem może być personel niefachowy. Doprawdy, dziwna logika!...

Przytoczone wyżej fakty świadczą, że źle się dzieje w naszym zawodzie. Wysiłki światlejszych jednostek z pośród zawodu, które pragnęłyby podnieść i wzmocnić autorytet zawodu aptekarskiego napotykają po drodze na przeszkody w postaci krótkowzrocznej egoistycznej polityki własnego podwórka całej masy właścicieli aptek, którzy dotychczas wciąż żyją jeszcze duchem dziewiętnastego stulecia i nie stać ich na to, żeby stanąć w szeregach ludzi postępu.

Niejednokrotnie słyszeliśmy od przedstawicieli władz, że trudno jest praktycznie ustalić, czy siły niefachowe rzeczywiście są zatrudnione przy pracy fachowej. Według mego zdania i na to są środki. Każdy farmaceuta wie doskonale, a więc i pp. inspektorzy farmaceutyczni też, że jeden człowiek może wykonać tylko określoną pracę. Każda apteka prowadzi obecnie buchalterję, wiadomy jest obrót i ilość receptury i odręcznej sprzedaży. **Czynność więc apteki może być miernikiem do określania ilości personelu fachowego.** Należy tylko ustalić pewne zasady. Wreszcie władze winny skorzystać z usług organizacyj zawodowych i przy przeprowadzaniu rewizyj aptek zapraszać do asysty ich przedstawicieli, którzy napewno wyświetliliby bardzo wiele niejasności. Jeżeli wkraczanie drogeryj w uprawnienia aptek nazywamy bezprawiem, to jak mamy nazwać zatrudnianie w aptekach sił niefachowych? Jeżeli mówimy, że drogerje działają na szkodę zawodu aptekarskiego, to jak mamy nazwać postępowanie tych właścicieli aptek, którzy zatrudniają w aptekach drogistów i inne siły niefachowe! Którzy świadomie pomniejszają autorytet zawodu! Jeżeli zawód aptekarski chce, żeby się liczono poważnie z jego postulatami, to przedewszystkiem musi oczyścić własne podwórko z chwastów, które są przeszkodą do dalszego rozwoju zawodu.

Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol., rozpoczynając walkę z zatrudnianiem w aptekach sił niefachowych, dokładnie zdaje sobie sprawę, jakie będzie napotykał trudności, lecz w walce swej nie poprzestanie, wierząc w słuszność sprawy, mając za sobą prawo i poparcie najlepszego elementu zawodowego. **Wzywamy wszystkie Oddziały prowincjonalne i poszczególnych kolegów do nadsyłania danych o siłach niefachowych.** W obliczu nadprodukcji zawodowców i masowego bezrobocia każdy z pracowników winien dokładnie zdać sobie sprawę z sytuacji i uświadomić sobie, że jeżeli nie przyczyni się osobiście do zwalczania tej groźnej zarazy zawodowej, to może nadejść moment, że stając się niepotrzebnym sam padnie ofiarą. Głosząc hasło, że lek winien być przygotowany tylko przez aptekarza i wydawany tylko z aptek, musimy z całą bezwzględnością wcielać go w życie przedewszystkiem u siebie t. j. na terenie obecnie istniejących aptek.

Jednocześnie wyrażam głębokie przekonanie, że światlejsi właściciele aptek dopomogą nam w podjętej akcji, a co w znacznym stopniu przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia i przybliży nas do zrealizowania ogólno-zawodowego postulatu — wyłączności zawodowej.

Cz. Nałęcz.

*) Patrz str 275 „W sprawie sił niefach. na Śląsku".

PROJEKT WPROWADZENIA OPŁAT ZA LEKI W KASACH CHORYCH.

Powołane przed dwunastu zgórą laty do życia Kasy Chorych, od samego początku swej egzystencji cierpiały na różne mniej lub więcej poważne niedomagania, które zależnie od ogólnej konjunktury, od osób, stojących na czele tych instytucyj, wreszcie zależnie od rodzaju i nasilenia niedomagań, były z lepszym lub gorszym skutkiem leczone przez cały szereg reorganizacyj, redukcyj personelu i wydatków, niezliczonej liczby okólników i zaleceń, zmiany personalne i t. p. Wszystkim, którzy chcą uzdrowić te instytucje, zależy bezwątpienia na tem, aby wielkie sumy, wpływające do Kas Chorych, były możliwie racjonalnie rozchodowane, t. j. zużyte z jak największym pożytkiem przedewszystkiem dla szerokich rzesz ludzi pracy, dla których to właśnie Kasy Chorych zostały stworzone. Kasy Chorych mają bezwątpienia swoje ujemne strony i są pewnym ciężarem jak dla pracownika, tak i dla pracodawcy, szczególnie dotkliwym w czasie obecnej długotrwałej depresji gospodarczej. Jednak twórcy tej instytucji, którzy powołując Kasy Chorych, mieli na względzie przedewszystkiem zdrowie najuboższej warstwy społeczeństwa, muszą stwierdzić z zadowoleniem, że za ostatnie dziesięciolecie, jak wynika ze statystyki, zdrowotność znacznie się poprawiła. Nie mogło być przecież inaczej.

Każdy z nas, kto pamięta t. zw. „dawne, dobre czasy", gdy robotnik, czy też urzędnik fabryczny był leczony zazwyczaj przez fabrycznego felczera, gdy lekarze ordynowali tylko w większych ośrodkach, gdy mała brudna szafka, zaopatrzona raz na 2 tygodnie w kilka najtańszych i najprostszych leków, zastępowała aptekę, musi bezstronnie stwierdzić, iż pomimo usterek, dzisiejszej pomocy lekarskiej nawet porównywać nie można do dawnej pomocy lek. z „lepszych czasów".

Obserwując w ciągu 12 lat zbliska stosunek ubezpieczonych do Kas Chorych, muszę stwierdzić, iż z każdym rokiem jest mniej niezadowolonych. Gdy na początku istnienia tych instytucyj sami pracownicy burzyli się, niezadowoleni z narzuconej im opieki, (a denerwowało ich, zdaje się, głównie przymusowe potrącanie składek na rzecz K. Ch.), dziś wobec coraz to częstszych ataków z różnych stron na instytu-

cje ubezpieczeń społecznych, świat pracy staje zdecydowanie w ich obronie.

Nic więc dziwnego, że projekty nowelizacji instytucyj ubezpieczeń społecznych, wniesione do sejmu, znalazły b. żywe zainteresowanie wśród wielotysięcznych rzesz ubezpieczonych. Nie będę tu poruszał projektu zcaleniowego, ani projektu pokrycia niedoborów Z. U. P. U., czy też projektu obniżki składek na rzecz K. Chorych.

Jeszcze przed obecnym kryzysem zaobserwowano, iż nie wszyscy, którzy się zgłaszają do lekarzy kasowych o porady, naprawdę są chorzy; stwierdzono też wielokrotnie, że pewien odsetek wśród pacjentów z różnych względów symuluje choroby, ewentualnie uprawia lekomanję. W aptekach kasowych pozostawało, jak i obecnie pozostaje wiele nieodebranych leków. Ostatnie zjawisko obserwowałem również nawet przed wojną w aptekach prywatnych i społecznych (w Rosji); pozostawiano już wtedy w aptekach leki nawet częściowo, lub całkowicie opłacone przy zamówieniu.

W związku z powyższem zjawiskiem powstawały różne projekty zaradzenia temu, a między innemi już kilkakrotnie podnoszono myśl wprowadzenia częściowych opłat za porady lekarskie i za wydawane leki. Projekt taki nie da, mojem zdaniem, żadnych prawie pozytywnych, nawet w znaczeniu materjalnem, korzyści, przyniesie natomiast idei ubezpieczeń społecznych niepowetowany cios. Prawda, że z wprowadzeniem częściowych opłat za porady i leki znacznie zmniejszy się liczba symulantów i lekomanów oraz wydatnie zmniejszy się liczba nieodebranych leków, powtarzam **tylko zmniejszy się**, albowiem leki opłacone zgóry w aptekach prywatnych, jak to wyżej wspomniałem, zostawały i zostają często nie odebrane.

Wobec tego, iż omawiany projekt powstał głównie, a może i całkowicie, ze względów finansowych, należałoby się zastanowić głębiej, czy da on Kasom Chorych przewidywane przez projektodawców oszczędności. Nie będę zastanawiał się tu nad kwestją opłat za porady. Sprawa ta już była wielokrotnie omawiana w łonie organizacyj lekarskich i poruszana na łamach odpowiednich czasopism. Nas interesuje więcej kwestja częściowych opłat za leki. W tej materji istnieje kilka różnych projektów, a mianowicie: opłata ryczałtowa bez względu na rodzaj leku, opłata tylko za pewne droższe leki, wreszcie opłata pewnej określonej części wartości leku. W rządowym projekcie nowelizacji Kas Ch., wniesionym do Sejmu, przewiduje się opłata w wysokości 15% wartości leków. Wyniki tego rodzaju akcji oszczędnościowej dadzą może w rezultacie małe oszczędności finansowe, ale zato lecznictwo kasowe mogą postawić pod wielkim znakiem zapytania. Z chwilą wprowadzenia opłat za porady i leki Kasa Chorych przestanie być pożyteczną instytucją dla tych ludzi, dla których została głównie powołana do życia, albowiem dla nich przez wprowadzenie projektowanych opłat leczenie będzie prawie uniemożliwione. Na luksus leczenia się w Kasie będą mogli sobie pozwolić tylko pracownicy lepiej sytuowani, reszta, których nie stać na opłaty, pozostanie bez pomocy. Zdrowotność ogólne ucierpi na tem poważnie, a jest to przecież sprawa ogólno-państwowa pierwszorzędnego znaczenia.

Akcja zapobiegawcza, o której w ostatnich czasach tak wiele mówiono, zostałaby przez utrudnienie dostępu do lekarza i apteki sprowadzona niemal do zera. Zwolennicy opłat za leki muszą sobie uświadomić, iż członkowie K. Ch. nie uważają lecznictwa kasowego za darmowe, jak to się zdaje niektórym reformatorom, każdy przecież pracownik zdaje sobie dokładnie sprawę, iż koszta, związane z leczeniem, są należycie opłacone, jeśli nie z jego własnych składek, to z innych, pobranych od osób, którzy rzadko chorują, lub jeszcze ani razu nie zwracali się o pomoc do K. Ch.

Podwójne obciążanie pracowników, szczególnie przy dzisiejszych, poważnie okrojonych poborach, należy uważać za pomysł conajmniej niefortunny i wielce krzywdzący ubezpieczonych.

Czasopismo „Lekarz Polski" ogłosiło w tej sprawie ankietę, z której wynika, iż lekarze naogół są przeciwni projektowanym inowacjom. Jako środki zaradcze proponują: 1) odpowiedni lekospis, 2) wspólna akcja Zarządu Kasy z zespołem ordynujących lekarzy w kierunku czynienia niezbędnych oszczędności, 3) zmiana w systemie szkolenia i nauczania lekarzy, 4) odpowiednia propaganda wśród ubezpieczonych.

Nie negując pewnej skuteczności wyżej podanych środków zaradczych, uważam jednak, iż jak dla dobra Kes Chorych, tak i dla ubezpieczonych, oraz właściwego postawienia lecznictwa wogóle należałoby: 1) nawiązać ściślejszy kontakt pomiędzy lekarzem i apteką, 2) unikać stosowania drogich, często wątpliwej wartości, specyfików zagranicznych, zastępując takowe specyfikami krajowemi, a głównie lekami, przepisywanemi chorym na recepty indywidualnie. Nie mam tu bynajmniej na myśli środków niezbędnych pochodzenia zagranicznego.

Modna obecnie specyfikomanja, dając często wątpliwej wartości pomoc, sprowadza poniekąd rolę lekarza do biuralisty, wypełniającego odpowiedni papierek, aptekarza zaś do roli automatu — w najlepszym razie do roli kupca gotowych wyrobów.

Po obecnej, trzydziestodniowej przerwie prac sejmowych projekt nowelizacji K. Ch. zapewne wejdzie pod obrady. Do tego czasu należałoby sprawę opłat za porady lekarskie i leki poruszyć na terenie central pracowników umysłowych i fizycznych. Opinja tych instytucyj może poważnie zaważyć przy ostatecznej decyzji sfer miarodajnych.

Edm. Szyszko

WIECZÓR KU CZCI IGNACEGO ŁUKASIEWICZA

Staraniem Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. odbył się w niedzielę dn. 30 ub. m. w lokalu Związku wieczór ku czci Ignacego Łukasiewicza. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele władz państwowych, sfer naukowych, wojskowej farmacji, pokrewnych organizacyj, przemysłu chemiczno-farmac., Kas Chorych, prasy codziennej i zawodowej, oraz koleżanki i koledzy.

Słowo wstępne wygłosił Kol. Witold Hirschhauer, przewodniczący Oddziału Warsz. Z. Z. F. P., a następnie p. prof. Bronisław Koskowski wygłosił przemówienie, w którem scharakteryzował postać Ignacego Łukasiewicza, tego polskiego „Prometeusza, co ziemi wydarł ogień i zaprzągł do pracy dla ludzkości".

Wskazując na aptekę, jako na źródło wiedzy, Szan. Mówca zaznaczył, iż nic dziwnego, że w pracowni aptecznej zrodziła się wówczas myśl genjalna Łukasiewicza. Omówiwszy znaczenie wynalazku i pracy pionierskiej skromnego aptekarza dla kultury narodu, przeszedł następnie Pan Profesor do opisu niezwykłych zalet duchowych Ignacego Łukasiewicza. Jego patrjotyzm, umiłowanie spraw społecznych, kryształowy charakter, a jednocześnie szeroki horyzont myślowy przejdzie wraz z nim do historji farmacji obok innych wielkich mężów tego zawodu. Dalej wspomniawszy o uroczystościach w związku z odsłonięciem pomnika w Krośnie, Pan Prof. Koskowski stwierdził, iż jakkolwiek uroczystość została zorganizowana przez przemysł naftowy, to jednak aptekarstwo podkreśliło, iż Łukasiewicz należał do Farmacji.

Szkoda tylko, iż na pomniku (który powstał głównie z funduszów nafciarzy), nie uwidoczniono, że Łukasiewicz był aptekarzem. Nadarza się jednak sposobność, a przeoczenie to może być naprawione. Przed szpitalem, w którym zapłonęła pierwsza lampa naftowa, projektowane jest wzniesienie pomnika Łukasiewicza. Farmaceuci powinni wtedy dopomóc czynnie i finansowo w tej akcji oraz dopilnować, aby na pomniku był umieszczony właściwy napis.

Zebrani ze skupieniem wysłuchali przemówienia Pana Profesora, a po skończeniu dziękowali Mu burzą długotrwałych oklasków.

W drugiej części koncertowej łaskawy udział wzięli P. P.: Zofja Pruszyńska (piękny sopran), Kama Maleszyńska-Rajska, Rudolf Suchan, Fryderyk Szpinalski, oraz Kol. Marjan Rentgen.

Z FEDERACJI SŁOWIAŃSKICH APTEKARZY.

Dnia 22.X r. b. we Lwowie odbyło się posiedzenie Zarządu Federacji Słowiańskich Aptekarzy z następującym programem:

1) Godz. 10 rano — Powitanie gości w lokalu lwowskiego Towarzystwa Aptekarskiego; 2) Do godz. 14-ej zwiedzanie miasta; 3) Od godz. 14-ej do 17-ej przerwa obiadowa i 4) Od godz. 17-ej posiedzenie Zarządu z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i powitanie, 2. Sprawozdanie Generalnego Sekretarjatu, 3. Sprawy finansowe Federacji: a) wysokość składek poszczególnych Stowarzyszeń, wchodzących w skład Federacji, b) regulamin księgowości Federacji, c) koszta podróży członków Zarządu Federacji. 4. Stosunek Federacji Farmaceutów Słowiańskich do Międzynarodowej Federacji Farmaceutycznej, 5. Ustalenie terminu, miejsca i porządku obrad ogólnego Zjazdu członków Federacji Farmeceutów Słowiańskich w 1933 r.: a) wystawa farmaceutyczna, b) referaty. 6. Wolne wnioski.

W imieniu Gremjum Aptekarzy Małopolski Wsch. powitał Zarząd Federacji i licznie zebranych kolegów prezes p. *Ehrbar*, a następnie w imieniu okręgu Lwowskiego P. P. T. F. p. Dr. *Poratyński*, który, jak zwykle, w pięknem przemówieniu podkreślił duże znaczenie Federacji, wyrażając radość, że pierwsze posiedzenie Zarządu Federacji odbywa się we Lwowie, który już niejednokrotnie witał przedstawicieli państw słowiańskich przed wojną. Obecne posiedzenie ma dla nas tem większe znaczenie, że możemy powitać drogich nam braci słowian i obradować z nimi, jako wolni z wolnymi.

Następnie mówca wita kolegów warszawskich i wyraża wdzięczność dla p. prof. *Koskowskiego*, jako duchowego przewodnika polskiej farmacji.

Zabierając głos, p. prof. *Koskowski* wspomniał, że sto lat temu medycy i farmaceuci przystępowali do studjów uniwersyteckich z jednakowemi kwalifikacjami, lecz medycyna poszła naprzód, a farmacja zatrzymała się na miejscu i trzeba było dopiero wysiłków w ostatnich latach, żeby ruszyć sprawę z martwego punktu. Następnie mówca omówił dezercję z zawodu aptekarskiego, polegającą na tem, że wybitniejsze jednostki szukały chleba na innem polu i zarazem przeszli do grona chemików, przemysłowców i t. d. Tu mówca podkreślił wielkie zasługi obecnego na sali 78-letniego aptekarza p. Mag. *Włodzimierskiego*, który pracując od 42 lat jako chemik, stale podkreślał swą przynależność do zawodu aptekarskiego.

Zabierając głos, prezes Federacji Słow. Aptekarzy p. *Jankovic* (Jugosławja) w serdecznych słowach dziękuje za powitanie i wnosi okrzyk na cześć Polaków. „Niech żyją bracia Polacy".

Przedstawiciel Czechosłowacji p. *Mr. Vospalek* w przemówieniu swem podkreślił duchowe przewodnictwo Polaków wśród narodów słowiańskich, wskazując w pierwszym rzędzie na reformę studjów farm., które mogą służyć za wzór dla innych narodów.

Na tem zakończono oficjalne powitanie i goście zagraniczni wraz z reprezentantami polskiego aptekarstwa udali się na zwiedzanie miasta. Szczególne zainteresowanie i zachwyt wzbudziła Panorama Racławicka.

Podczas obiadu w hotelu Krakowskim wygłosili cały szereg okolicznościowych przemówień: pp. prof. *Koskowski*, prezes *Filipowicz*, redaktor *Herod*, Dr. *Poratyński*, Mr. *Ehrbar*, Dr. *Ruebenbauer*, *Głowacka*, *Włodzimirski*, prezes Federacji *Jankovic*, *Schiffer*, *Vospalek*, z ramienia Związku kol. *Nałęcz*, członek Zarządu Federacji i inni.

Kol. *Nałęcz* w przemówieniu swem, nawiązując myśl do poprzednich mówców, podkreślił konieczność koordynacji poczynań przedewszystkiem organizacyj zawodowych w poszczególnych państwach słowiańskich, a następnie na terenie Federacji; organizacje właścicieli aptek i pracowników muszą znaleźć sposób właściwego uregulowania swych stosunków ku obopólnemu zadowoleniu, gdyż w przeciwnym razie nasze słowiańskie „kochajmy się" pozostanie frazesem bez znaczenia. Nasze wspólne sympatje słowiańskie nie wytworzą jednolitego słowiańskiego frontu zawodowego, o ile my nie zdołamy wytworzyć go w poszczególnych państwach słowiańskich.

Zagajając o godz. 17-ej posiedzenie Zarządu Federacji prezes *Jankovic* poruszył konieczność ścisłej współpracy wszystkich słowiańskich instytucyj aptekarskich krajów słowiańskich. Serdecznie wita p. prof. Koskowskiego, nazywając go przyjacielem zawodu. Dr. Poratyński wita kolegów z Jugosławji i Czechosłowacji, podkreślając ich oddanie się dla spraw zawodowych, którzy nie szczędząc trudu i czasu, przybyli na posiedzenie Federacji i na wzięcie udziału w odsłonięciu pomnika Mag. *I. Łukasiewicza*.

Zkolei prezes Jankovic zabiera głos i proponuje zamianować prof. *Koskowskiego*. Dr. *Poratyńskiego* i prezesa *Ehrbara* członkami honorowymi Federacji, co Zarząd jednogłośnie przyjmuje przez aklamację.

Sprawozdanie z prac sekretarjatu dał kol. *E. Kuczyński*. Ponieważ było ono tylko uzupełnieniem sprawozdania drukowanego na łamach naszego organu, przeto w niniejszem sprawozdaniu z posiedzenia Zarządu Federacji sprawozdanie sekretarjatu pomijam.

W sprawie wysokości opłat organizacyj, wchodzących w skład Federacji, wywiązała się dłuższa dyskusja. Prezes Jankovic wysunął propozycję ustalenia składki w wysokości ½ fr. czwajc. rocznie od każdego członka organizacji, należącej do Federacji.

Kol. *Nałęcz* szeroko umotywował, że pół fr. szwajc. będzie zbyt wielkiem obciążeniem i wysunął wniosek o ustalenie składki w wysokości ćwierć fr. szwajc., co zostało przez Zarząd uchwalone tytułem próby na przeciąg jednego roku.

Kol. *Kuczyński* szeroko umotywował stosunek Federacji Słow. Aptekarzy do Międzynar. Federacji Farmaceutycznej, podkreśla, że właściwe linja wytyczna została już przesądzona na Kongresie w Pradze. Dotychczas farmaceuci państw słowiańskich wywierali minimalny wpływ na Międzynar. Federację. Należy przyjąć za zasadę, że wszelkie wnioski na kongresach Międzynar. Federacji winny być uprzednio uzgodnione pomiędzy państwami słowiańskiemi. Dla charakterystyki stosunków w Międzyn. Federacji kol. Kuczyński przytacza fakt wydrukowania statutu Międz. Federacji w 11 językach z zupełnem pominięciem języków słowiańskich. Wniosek kol. Kuczyńskiego przyjęto.

Kol. prez. *Jankovic*, zabierając głos w sprawie ustalenia terminu III-go Kongresu Federacji Stow. Aptekarzy, wyraził zdanie, że z powodu ciężkich warunków ekonomicznych trudno mu jest obecnie ściśle określić termin przyszłego kongresu i proponuje pozostawić powzięcie ostatecznej decyzji w tej sprawie kolegom jugosłowiańskim.

P. prof. *Koskowski* przyznaje słuszność wywodom prezesa Jankovica, lecz uważa za konieczne, żeby w tym czasie była prowadzona intensywna praca w sekretarjacie Federacji, a szczególnie należałoby zwrócić uwagę na urządzenie wystawy.

Kol. *Nałęcz*, omawiając dotychczasowe wyniki pracy Federacji, dochodzi do wniosku, że one nosiły raczej charakter towarzyski i nie było ścisłego i jasnego planu pracy. W wywodach swych kol. Nałęcz proponuje mniej bawić się w sentymentalność

słowiańską i rozpocząć pozytywną pracę w kierunku zbliżenia gospodarczego i ściślejszej pracy na polu naukowem i zawodowem, proponując porozumieć się w sprawie wzajemnej wymiany określonego kontyngentu młodzieży farmaceutycznej, celem odbycia praktyki zawodowej, a co zatem idzie i gruntownego zapoznania się ze stosunkami w poszczególnych państwach słowiańskich.

Kol. *Vospalek* (Czechosłowacja) zabiera głos w sprawie zbliżenia gospodarczego, zaznajamiając Zarząd z dotychczasowemi poczynaniami kolegów czechosłowackich. Jako znamienny fakt przytacza, że niektóre zioła z Polski otrzymują w Czechosłowacji via Hamburg. Kol. Vospalek proponuje, żeby sekretarjat zbadał odnośne przepisy w sprawie specyfików, obrotu towarowego, restrykcyj dewizowych i t. d. w poszczególnych państwach słowiańskich i ułożył specjalne orjentacyjne tablice, co który kraj może wytwarzać na eksport i co można do niego importować. Kol. Vospalek kładzie nacisk na to, żeby dążyć do tego, aby firmy handlowe krajów słowiańskich miały pierwszeństwo przed firmami innych państw na rynkach państw słowiańskich.

Po dyskusji zarząd uchwalił:

1) przekazać ustalenie terminu kongresu kolegom jugosłowiańskim z tem, że decyzja zostanie powzięta do dnia 1-go marca 1933 r.

2) wniosek kol. Nałęcza w sprawie wzajemnej wymiany młodzieży przekazano gener. sekretarjatowi, celem zasięgnięcia opinji zainteresowanych organizacyj,

3) wnioski w sprawie gospodarczego zbliżenia przekazano do załatwienia sekretarjatowi.

Kol. prezes *Jankovic* poruszył sprawę systemu koncesyjnego ze względu na tendencje wolnego osiedlenia się w Jugosławji i prosi zarząd o wypowiedzenie się w sprawie zgłoszonego przez siebie wniosku.

Kol. *Filipowicz*, nawiązując do wniosku kol. Jankovica, przypomina, że kongres Międz. Unji Farmac. Pracown. w Warszawie wypowiedział się też za systemem koncesyjnym.

Kol. *Nałęcz*, omawiając wniosek kol. Jankovica, oświadcza, że tendencje wolnego osiedlania się w Jugosławji są bezpośrednim wynikiem stosunków, panujących na terenie Jugosławji pomiędzy właścicielami i pracownikami, gdzie zresztą jak i w wielu innych krajach dotychczas sprawy pracownicze nie są należycie uregulowane. Kol. Nałęcz oświadczył, że aczkolwiek jest preze sem Międz. Unji Farm. Prac., to w danym wypadku, chociaż wniosek prezesa Jankovica jest zwrócony przeciwko pewnej grupie pracowniczej, nie będzie stawiał sprzeciwu, ponieważ ostatni Kongres Międz. Unji Farm. Prac. wypowiedział się za systemem koncesyjnym.

Wniosek kol. Jankovica o wyrażeniu opinji przez Zarząd Federacji w sprawie systemu koncesyjnego został przyjęty.

Na wniosek kol. Nałęcza postanowiono polecić gener. sekretarjatowi Federacji zwracać uwagę na aktualne zagadnienia poruszane w prasie zawodowej krajów słowiańskich i odpowiedn o informować członków Federacji.

Na wniosek prezesa Jankovica uchwalono, że funkcje członków Zarządu Federacji będą pełnione zupełnie bezinteresownie.

Na wniosek kol. Vospalka uchwalono na przyszłym kongresie uzupełnić statut w ten sposób, żeby do Federacji mogły należeć i organizacje zawodowe o charakterze urzędowym.

Uchwalono wyrazić podziękowanie za dotychczasową pracę sekret. gener. kol. Kuczyńskiemu.

Na zakończenie należy dodać, że z toku dyskusji można było wywnioskować, że najbardziej realnie do pracy zabierają się koledzy czechosłowaccy.

N.

W SPRAWIE OPŁAT AKADEMICKICH.

Ilustrowany Kurjer Codzienny z dn. 7.X 32 zamieścił następujący artykuł w sprawie opłat akademickich.

„Jeden z wychowanków oddziału farmaceutycznego w Poznaniu pisze nam: Rozporządzenie Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. z dnia 12 lipca, wprowadzające nowe opłaty akademickie, wywołało żywą dyskusję. Wszyscy, którzy w tej sprawie zabierali głos, występowali przeciw nowym opłatom akademickim. Dlatego dziwnem wydawać się będzie twierdzenie, że istnieje odłam studentów, którzy zamiast protestu — wyrażają wielkie zadowolenie z tego powodu. Tym odłamem — to studenci oddziału farmaceutycznego w Poznaniu. Dobrodziejstwo tego rozporządzenia polega na tem, że np. student I. roku oddziału farmaceutycznego w Poznaniu zamiast 508.00 zł. — płaconych dotąd — obecnie płacić będzie tylko 324 zł.

Najbardziej cieszy farmaceutów w Poznaniu par. 6 tego rozporządzenia, który wyklucza pobieranie jakichkolwiek innych opłat, prócz wymienionych w rozporządzeniu.

Dla ilustracji podaję zestawienie opłat dotychczasowych i nowych dla studenta I roku farmacji w Poznaniu:

Przedtem:

Opłaty w kwesturze rocznie	225.60 zł.
Opłaty za egzamin wstępny	14.40 zł.
Taksa egzaminacyjna za 5 przedmiotów à 14.40 zł.	72.00 zł.

Opłaty zakładowe:

Ćwiczenia z chemji analitycznej	120.00 zł.
Ćwiczenia z botaniki	27.00 zł.
Ćwiczenia z zoologji	27.00 zł.
Ćwiczenia z mineralogji	12.00 zł.
Ćwiczenia z fizyki	10.00 zł.
razem:	508.00 zł.

Obecnie:

Opłata za cały rok	270.00 zł.
Wpisowe	30.00 zł.
Opłaty manipulacyjne	10.00 zł.
Opłata za egzamin wstępny	10.00 zł.
Opłata za badanie lekarskie	4.00 zł.
razem:	324.00 zł.

Na podniesienie zasługuje jeszcze jeden fakt: Samo przewodnictwo przy egzaminach dawało dotąd przeciętnie około 1000 złotych miesięcznie dochodu. Sprawa tych opłat za przewodnictwo przy egzaminie najbardziej interesuje farmaceutów w Poznaniu. Kiedy np. w Krakowie student I-go roku farmacji przy wszystkich przedmiotach danego roku płaci raz opłatę za przewodnictwo — to ten sam student w Poznaniu płaci przewodnictwo za każdy przedmiot oddzielnie — i dlatego opłata z tego tytułu wynosi sumę 70.20 zł. (opłata za 5 przedmiotów!). Słyszałem, że istnieje zamiar wśród b. wychowanków Oddziału Farmaceutycznego w Poznaniu, ażeby domagać się zwrotu pobranych sum za przewodnictwo.

Nowe rozporządzenie reguluje sprawę opłat egzaminacyjnych znacznie lepiej. W I. terminie egzaminy bezpłatne — II. termin poprawczy płatny 10 zł. od przedmiotu. Kwota ta nie wędruje do kieszeni profesora — lecz do kasy zakładu.

Wreszcie jedno: Ministerjalny program nauczania nie przewiduje prac magisterskich dla farmaceutów. Jednakże zjazd dyrektorów wszystkich oddziałów farmaceutycznych, istniejących przy wyższych uczelniach w Polsce, odbyty w Warszawie 15-go kwietnia b. r. wyraził swoją zgodę na prace magisterskie na oddziale farmaceutycznym w Poznaniu pod warunkiem, że praca magisterska nie zajmie studentowi więcej czasu, niż jeden trymestr. Tymczasem w Poznaniu, w zakładzie chemji farmaceutycznej stawia się studentowi warunek, że praca magisterska w tym zakładzie trwa najmniej dwa trymestry — za opłatą 150 złotych. Do tego dochodzi opłata za obronę pracy magisterskiej 38 złotych, koszt wydrukowania pracy ca 20 zł. Więc cały wydatek zamyka się ładną sumą 208 zł. To winno również ulec zmianie."

Ruch związkowy.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

W SPRAWIE SIŁ NIEFACHOWYCH NA G. ŚLĄSKU.

W związku z masowym zatrudnianiem na Śląsku sił niefachowych, Zarząd Główny Z. Z. F. P. wystosował do prezesa tamtejszego Okręgu P. P. T. F. następujące pismo:

„Załączając przy niniejszem odpis okólnika Śląskiego Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia w sprawie sił niefachowych*), Zarząd Główny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej pozwala sobie zwrócić się do Pana Prezesa z prośbą, żeby swym autorytetem zechciał wpłynąć na pp. aptekarzy z tamtejszego terenu, aby zatrudniane dotychczas przy pracy fachowej siły niefachowe zostały zwolnione.

Podczas masowego bezrobocia i walki z nadprodukcją w zawodzie jest nie do pomyślenia dalsze tolerowanie w aptekach sił niefachowych. Z drugiej strony **tego rodzaju rzeczy winny być załatwiane wewnątrz organizacyj zawodowych** bez uciekania się do innych czynników. Niestety, dotychczas nam to się nie udało. Nie chcąc jednak w poszczególnych wypadkach zwracać się do Urzędów Zdrowia i Ministerstwa oraz celem uniknięcia publikacji w prasie, wybraliśmy drogę bezpośredniego porozumienia się z Sz. Panem Prezesem.

W oczekiwaniu rychłej odpowiedzi, pozostajemy z poważaniem" Przewodniczący: (—) **Edm. Szyszko.**

Sekretarz: (—) **Cz. Nałęcz.**

W dn. 12 października r. b. Zarząd Gł. Z. Z. F. P. otrzymał od Związku Aptekarzy Województwa Śląskiego Okręg. P.P.T.F. w Katowicach następującą odpowiedź:

„W odpowiedzi na list z dn. 28.9.32 r. komunikujemy uprzejmie, że zarzut nam uczyniony jest niesłuszny. **Tutejsze apteki nie zatrudniają sił pomocniczych przy recepturze.** Pozwalamy sobie WP. Kolegom zwrócić uwagę, że wysiłki Wasze winny iść w kierunku obniżenia frekwencji studentów farmacji, a nawet zamknięcia bram uniwersytetów na przeciąg paru lat. Receptura bowiem zanika w aptekach w sposób zastraszający pod naciskiem Kas Chorych na lekarzy oraz wskutek ogólnego kryzysu.

Nic albo niewystarczająco działa się przeciwko przywilejom drogeryjnym, gdzie każdy niefachowiec może pracować i te tak zwane drugorzędne — ale uprzywilejowane apteki — godzą w Waszą przyszłość i naszą egzystencję. Zniknie z powierzchni połowa drogeryj — będzie praca dla wszystkich kolegów młodych".

Z poważaniem:

Za Zarząd:

Prezes (—) **M. Soliński.**

Sekretarz (—) **Fr. Krause.**

Zkolei Zarz. Gł. Z. Z. F. P. wystosował w dniu 27 października r. b. pismo treści następującej:

„Do
Ogólnego Związku Aptekarzy
Województwa Śląskiego
w Katowicach.

Odpowiadając na cenne pismo WPanów z dnia 12.X r. b. L. dz. 216/32 Zarząd Główny Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol. pragnie zwrócić uwagę, że robi wszystko, żeby farmację polską podnieść, że zarówno w sprawie nadmiernego napływu do zawodu jak i drogeryj już pewną pracę wykonał, lecz najtrudniej postępuje praca przy oczyszczaniu zachwaszczonego naszego własnego podwórka, a mianowicie — usuwania sił niefachowych, zatrudnianych w aptekach przy czynnościach fachowych. Związek Farmaceutów - Pracowników chętnie i nadal będzie pracował w sprawach ogólnozawodowych wspólnie z organizacją pp. właścicieli aptek, jednak chcielibyśmy widzieć szczerą chęć ze strony pp. właścicieli aptek, szczególnie z terenu b. zaboru pruskiego, gdzie zatrudnianie personelu niefachowego jest wprost plagą egipską. Ponadto jest utrudniona walka z drogerjami, które wprost mówią wszędzie, że o ile w aptekach mogą drogiści i inne osoby bez kwalifikacyj zastępować dyplomowanych aptekarzy, to dlaczego drogistom zabrania się sprzedaży specyfików i innych środków w drogerjach. Przy takich stosunkach w aptekach, jak obecnie panują, a szczególnie na Pomorzu, w poznańskiem i na Górnym Śląsku, doprawdy, trudno jest odmówić nawet pewnej słuszności wywodom drogistów.

Nie chcemy przytaczać całego szeregu sił niefachowych w niniejszem piśmie z terenu Górnośląskiego, który zostanie wkrótce przesłany do Departamentu Służby Zdrowia i ogłoszony w prasie, a poprzestaniemy tylko na przytoczeniu faktu, który jest wielce demoralizującym na tamtejszym terenie dla innych właścicieli aptek, a mianowicie, że prezes tamtejszego P.P.T.F. zatrudnia siłę niefachową.

Komunikując o powyższem, pragniemy zaznaczyć, że dla nas zatrudnianie sił niefachowych jest faktem wysoce uwłaczającym godności zawodowej i krzywdą dla tych dyplomowanych farmaceutów, którzy pozostają bez pracy.

Jednocześnie uprzejmie komunikujemy, że odpowiedź WPanów wywarła na nas przygnębiające wrażenie, przedewszystkiem dlatego, że organizacja zawodowa pokrywa to zło milczeniem."

Z poważaniem:

Przewodniczący: (—) **Edm. Szyszko.**

Sekretarz: (—) **Cz. Nałęcz.**

*) Patrz Kronika Farmac. Nr. 21 z dn. 1.XI r. b.

Rozporządzenia władz.

Dzięki staraniom Oddziału Górnośląskiego Z. Z. F. P. o uruchomienie Kursów obrony przeciwgazowej p. wojewoda Dr. Grażyński wydał następujący okólnik:

„Do wszystkich Panów Aptekarzy
na obszarze Województwa Śląskiego.

Rozwój techniki i chemicznych środków bojowych, jaki zaznacza się w ostatnich latach, zmusza wszystkie organizmy państwowe do jak najintensywniejszych przygotowań obrony swej ludności przed niebezpieczeństwem lotniczo-gazowem.

Należyte zrozumienie obowiązków w zakresie zabezpieczenia życia i mienia mieszkańców jest obowiązkiem społecznym zarówno każdego obywatela, jak i organizacyj działających na terenie państwa.

Jednym z czynników, mających spełnić poważne zadanie w przygotowaniu oraz realizacji obrony przeciwlotniczo-gazowej są farmaceuci, którzy z tytułu swego wykształcenia fachowego i stałego kontaktu z szerokiemi warstwami społeczeństwa są w pierwszej linji powołani do niesienia pomocy w chwili niebezpieczeństwa.

Władze administracji ogólnej, ponosząc odpowiedzialność za zorganizowanie obrony przeciwlotniczo - gazowej ludności cywilnej, przystąpiły na zasadzie specjalnych zarządzeń Min. Spraw Wewnętrznych do przygotowania obrony biernej na obszarze całego państwa.

W Województwie Śląskiem akcja jest w toku od szeregu miesięcy, obecnie zaś przystępuje do przeszkolenia Panów farmaceutów, tak Panów właścicieli aptek jak i pracowników fachowych.

W związku z powyższem, po wysłuchaniu opinji Panów Prezesów Związku Właścicieli Aptek oraz Pracowników Farmaceutów, zarządzam przeprowadzenie kursu

Kurs odbędzie w Katowicach (2 turnusy) oraz w Bielsku. Terminy dla 1-go turnusu w Katowicach są następujące: 8, 15, 22, 29 listopada, 6, 13 grudnia, dla 2-go turnusu 11, 18, 25 listopada oraz 2, 9, 16 grudnia, dla Bielska 10, 17, 24 listopada, 1, 5, 15 grudnia. Wykłady w Katowicach odbywać się będą w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych, ul. Krasińskiego, w Bielsku w sali Związku Straży Pożarnych.

Kursy te przeprowadzi Śląski Komitet Wojewódzki L. O. P. P. według programu uzgodnionego z władzami wojewódzkiemi. Program ten zostanie doręczony pp. uczestnikom przy rozpoczęciu kursu.

Otwarcie wszystkich 3-ch kursów dla panów aptekarzy odbędzie się dnia 6 listopada o godz. 17-tej w auli Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach, pokój nr. 136, I p.

Załączone deklaracje wypełnione przez panów właścicieli, wzgl. pracowników fachowych należy zwrócić do dnia 25 października b. r. bezpośrednio do Wydz. Zdrowia Śl. Urzędu Wojew.

Wydział Z. P. powiadomi oddzielnem pismem poszczególnych panów, do którego z kursów zostali przydzieleni.

Oczekuję, że wszyscy panowie aptekarze — rozumiejąc w pełni ważność akcji, jeżeli chodzi o obronę kraju, jak i obronę własną — bez wyjątku wezmą udział w kursach".

(—) **Dr. Grażyński,** Wojewoda.

PRAWO O WYKROCZENIACH.

W dniu 1 września r. b. na mocy Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 11 lipca 1932 r. (Dz. U. Nr. 60, poz. 572) weszło w życie Prawo o wykroczeniach.

Ze względu na wielką wagę dla życia pracowniczego dwóch artykułów prawa, podajemy je Sz. Kolegom do wiadomości w pełnem brzmieniu:

Art. 58. „Kto kierując zakładem pracy nie wpłaca do instytucji ubezpieczeń społecznych sum, potrąconych na rzecz tych instytucyj przy wypłacie pracującym wynagrodzenia,

podlega karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 złotych".

Art. 59. „Kto złośliwie albo przez lekceważenie swych zobowiązań wstrzymuje w całości lub w części należne pracownikowi wynagrodzenie lub wysokość jego bezprawnie obniża, albo zmusza pracownika do przyjęcie zamiast należnej zapłaty w gotówce, wynagrodzenia w innej postaci,

podlega karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 złotych".

Jednocześnie przypominamy, że na mocy art. 52 i 53 Rozporządzenia Prezydenta z dnia 16.III 1928 r. o umowie o pracę pracowników (Dz. U. Nr. 35 poz. 323) przekroczenie następujących artykułów, zagrożone jest sankcjami karnemi: art. 6 — o potwierdzenie warunków pracy na żądanie, art. 13 — o wypłacie wynagrodzenia w gotówce, art. 14 — o prowadzeniu listy płacy, art. 21 — o potrąceniach należności z wynagrodzenia, art. 24 — o świadectwach.

ZA NIEUBEZPIECZONEGO PRACOWNIKA ODPOWIADA PRACODAWCA.

Zredukowany pracownik firmy „Brown Boveri" Stan. Stępień wystąpił swego czasu do Sądu Pracy o przyznanie mu sumy 1660 zł. tytułem odszkodowania od pozwanej firmy za nieubezpieczenie go w Z. U. P. U., co pozbawiło go zasiłku po utracie posady. Sąd zasądził powództwo, uznając że firma, która nie zgłasza swego pracownika do ubezpieczenia jest odpowiedzialną za wynikające dlań z tego tytułu straty.

Od wyroku tego odwołała się pozwana firma do Sądu Okręgowego. Sąd biorąc pod uwagę rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o ubezp. prac. umysł., zawierające przepis, dający pracownikowi prawo zgłaszania się samemu do Z. U. P. U. zmniejszył tę sumę do połowy, uważając, że wina w tym przypadku jest obopólna.

Na wyrok powyższy w imieniu poszkodowanego założył adw. Kopankiewicz skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, podnosząc niesłuszność wyroku, gdyż obowiązek zgłaszania do Z. U. P. U. ciąży tylko na pracodawcy, on więc ponosi wyłącznie odpowiedzialność za niedopełnienie tej formalności.

Sąd Najwyższy po rozprawie 26 października b. r. wydał wyrok mocą którego uchylił zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego z powodu obrazy art. 112 rozp. Prezydenta o ubezp. prac. umysł., uznając tem samem, że za szkody wynikłe z ubezpieczenia odpowiada tylko pracodawca.

Wiadomości bieżące.

ZAFAŁSZOWANIA FLOS ARNICAE. Polski Komitet Zielarski wystosował pismo do Dep. Służby Zdrowia, w którem zwraca uwagę władz, iż znajdujący się w handlu kwiat kupalnika górskiego (Arnica montana), jest często fałszowany przez różne żółte kwiaty z rodziny compositae, a szczególnie przez Oman pospolity (Inula britanica L.).

LIKWIDACJA OKRĘGOWYCH ZWIĄZKÓW KAS CHORYCH. Z dniem 1-ym stycznia 1933 roku zlikwidowane zostaną Okręgowe związki Kas Chorych, a Ogólno-państwowy Związek Kas Chorych zostanie przekształcony i otrzyma nazwę: „Związek Kas Chorych", łącząc wszystkie Kasy Chorych.

KRADZIEŻ W LOKALU WARSZ. TOW. FARM. W dniu 24 ub. m. nieznani sprawcy dostali się do lokalu W T. F., gdzie skradli tygiel platynowy wartości 500 zł. Następnie rozpruli kasę ogniotrwałą Banku Spółdz. Aptekarzy. Na szczęście w kasie znaleźli tylko około 10 zł.

OTWARCIE NOWEJ APTEKI W W-WIE. W październiku r. b. została uruchomiona apteka A. Kurkowskiego przy ulicy Belwederskiej Nr. 10.

NOWA APTEKA. Izrael Chackielewicz uruchomił aptekę wiejską w Mielegjanach (w. wileńskie).

ZMIANY WŁASNOŚCI. Aptekę w Końskowoli (w. lubelskie) nabyła W. Przyremblowa.

Aptekę s-rów Goworowskiego we Włocławku nabył A. Łodziński.

Aptekę w Kamieńsku wraz z filją w Gomunicach (w. Łódzkie) nabył T. Romankiewicz.

Aptekę w Niżankowicach (w. lwowskie) nabył H. Rosner.

Szprynca Katz nabyła aptekę G. Indrike w Ozorkowie.

DZIERŻAWA APTEKI. Józef Jakubowski wydzierżawił aptekę s-rów Muszyńskiego w W-wie.

Z MIĘDZYZW. KOMITETU POMOCY BEZROBOTNYM. Jak wynika ze sprawozdania, wpływ M. K. P. B. od 25.IX.31 r. do 15.VI r. b. wynosił zł. 19.998,93. Udział Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. wyraził się zaledwie w sumie zł. 120. Komitet prowadził stołownię, dożywianie, wydawał doraźne zapomogi, rozdawał odzież i obuwie i t. p. Razem okazano pomoc w 435 wypadkach na sumę zł. 18.849,30.

OSOBISTE. W dniu 29 października r. b. w kościele Św. Józefa Oblubieńca (po karmelickim) w Warszawie, odbyła się uroczystość zaślubin Koleżanki Mr. farm. Marji Malanowskiej, członkini naszego Związku z p. Mr. praw Bronisławem Olszewskim. Szczęść Boże młodej parze!

GDAŃSK.

Zmiana przepisów aprobacyjnych. Senat Wolnego Miasta Gdańska przedłożył Sejmowi gdańskiemu projekt ustawy, dotyczący zmiany przepisów aprobacyjnych. Według dotychczasowych postanowień prawnych można było cofnąć aprobatę lekarzowi, dentyście, weterynarzowi i aptekarzowi tylko w razie nieuczciwego wykonywania zawodu albo w razie pozbawienia praw obywatelskich.

Natomiast nie można było cofnąć aprobaty, jeżeli dana osoba utraciła kwalifikacje fizyczne lub moralne do wykonywania swego zawodu, swoim trybem życia albo fizycznemi czy moralnemi cechami przestali dawać gwarancję jego należytego sprawowania, co mogłoby stanowić nawet niebezpieczeństwo dla powierzonego jej chorego.

Zainteresowane związki zawodowe domagały się od lat odpowiedniego uzupełnienia przepisów. Wspomniany projekt ustawy uwzględnia właśnie te życzenia. Ponieważ W. M. Gdańsk nie udziela samo aprobaty, ale poprostu postanowiło, że lekarze, aptekarze i t. p. mogą wykonywać praktykę, jeżeli posiadają aprobatę niemiecką, ogranicza się projekt ustawy tylko do cofnięcia aprobaty w danym wypadku na terenie W. M. Gdańska.

Odmówienie aprobaty może być czasowe. Ponowne przyznanie może nastąpić wtedy, jeśli je nowe fakty uzasadnią. Przed odebraniem aprobaty, względnie przed jej ponownem przyznaniem wysłuchuje się opinji danej reprezentacji zawodowej.

Sejm gdański ma się zająć w najbliższym czasie rozpatrzeniem projektu nowej ustawy.

(Ap. Ztg. Berlin).

Ze świata.

NOWA USTAWA APTEKARSKA W HOLANDJI. Projekt nowej ustawy przedłożony izbie wyższej w Holandji wywołał w zainteresowanych sferach wielkie poruszenie. Nowa ustawa zastąpi dotychczasową z r. 1865.

Niedawno „Nederlandsche Maatschappij ter bevordering" wypowiedziała się oficjalnie o projekcie w odpowiednim memorjale, złożonym do izby. Naczelna organizacja farmaceutyczna domaga się złagodzenia pewnych zbyt surowych przepisów ustawy z r. 1865. Podczas, gdy ustawa ta nie dopuszcza do wyrobu lekarstw nikogo poza aptekami i uprawnionymi lekarzami, przedłożony projekt dopuszcza rozszerzenie tego uprawnienia na inne osoby. Projekt przewiduje dwie listy leków: na pierwszej byłyby wymienione te przedmioty handlu aptecznego, które spełniają rolę lekarstw, a przytem są przedmiotami codziennego użytku (miód, wino, cukier i t. d.), wobec czego nie powinny być wcale uznane za lekarstwa. Lista druga zawierałaby spis lekarstw dopuszczonych do tego rozszerzonego przez pro-

jektowaną ustawę obrotu. Do listy pierwszej będą jeszcze należały trucizny jak: sublimat, biel ołowiana, arszenik i t. d., których obrót musiałby podlegać pewnym ograniczeniom.

Projekt przewiduje również taksę lekarstw, któraby obejmowała również podstawy kalkulacyjne dla cen specyfików (system szwedzki); projekt wychodzi z założenia, że jest rzeczą niedopuszczalną, aby cena specyfików zagranicznych przekraczała ceny lekarstw, sporządzanych przez aptekarzy na zlecenie lekarzy, a zupełnie z tamtemi równorzędnych co do wartości.

Za lekarstwa projekt uważa również środki lecznicze dla zwierząt.

Handel hurtowy ma być ściśle zdefinjowany jako handel z osobami uprawnionemi.

Fabrykanci specyfików powinni być, według projektu, obciążeni obowiązkiem deklaracyjnym, który stanowi jedyny możliwy sposób kontrolny.

Projekt domaga się również wydania przepisów normujących reklamę w dziedzinie handlu farmaceutycznego, ponieważ dotychczasowe zasady, ustalone przez „Vereenigung ter behaartiging van Pharmaceutische Handels belangen" i komisję kontrolną dla ogłoszeń okazały się niewystarczające. (Apoth. Ztg.).

ŁOTWA. Rada ministrów uchwaliła zmonopolizowanie wszelkiego rodzaju szczepionek, preparatów bakterjologicznych i t. p. Przywóz będzie dozwolony jedynie za pośrednictwem uniwersyteckiego instytutu mikrobiologicznego, który ma zaopatrywać rynek wewnętrzny. Od 1.VI. 1932 r. są w handlu tylko preparaty zaopatrzone w stempel tegoż instytutu, który w tym celu przeprowadził kontrolę wszystkich dotychczas przywiezionych preparatów.

STANY ZJEDNOCZONE. Władze zdrowotne w San Francisko zabroniły przywozu depilatorjum, zawierającego thallium. W Niemczech od r. 1928 thallium jest zaliczone do silnych trucizn i może być zapisywane tylko na specjalną receptę. Recepty te nie mogą być powtarzane. (Münch. men. Wochensft.).

HONDURAS. Konsulowie republiki Honduras otrzymali pismo okólne z 27 lutego 1932 r., zawiadamiające, że władze sanitarne zabroniły właścicielom aptek i importerom środków leczniczych sprowadzania artykułów niezbadanych i nieuznanych. Wskutek tego konsulom nie wolno bez tego uznania władz uwierzytelniać żadnych rachunków za lekarstwa.

STRAJK STUDENTÓW FARMACJI WE FRANCJI. Francuska izba deputowanych uchwaliła niedawno ustawę, pozwalającą handlarzom ziół na posiadanie i sprzedawanie nawet mieszanych ziół leczniczych. Aptekarze francuscy widzą w tej ustawie niesłuszny przepis konkurencyjny w dziedzinie dotychczas im wyłącznie zastrzeżonej; stanowisko to podzielili solidarnie francuscy studenci farmacji, organizując dwudniowy strajk demonstracyjny przeciwko nowej ustawie.

(Pharm. Presse).

ODPOWIEDŹ.

Pani Doktór Emilja Krzętowska w numerze 20 Kroniki Farmaceutycznej zamieściła artykuł o dobrze znanym i dawno opisanym (r. 1881 i 1900) odczynniku azotynokobaltanie sodowym do wykrywania zanieczyszczeń soli sodowych solami potasowemi z zapytaniem: „czy nie racjonalnem było zamieścić w Farmakopei Polskiej"?

Ponieważ przez czas dłuższy pomagałem ś. p. profesorowi J. Zaleskiemu, twórcy części chemicznej Farmakopei Polskiej, w ostatecznej redakcji artykułów chemicznych, poczuwam się do obowiązku odpowiedzieć p. Doktór Krzętowskiej dlaczego ś. p. profesor uznawał za niedpowiednie wprowadzenie do Farmakopei Polskie wyżej wspomnianego odczynnika:

1) przygotowanie jest zbyt kłopotliwe i nie w każdej aptece możliwe do zrobienia, 2) jest nietrwały), 3) badanie na zanieczyszczenia soli sodowych przez zabarwienie płomienia jest o wiele prostsze, szybsze i łatwe do wykonania w laboratorjum każdej apteki.*

Cz. Dybowski.

Warszawa, dnia 9/XI 1932 roku.

Z żałobnej karty.

W dn. 12.X r. b. zmarł ś. p. **Władysław Pluciński** b. właściciel apteki w Poznaniu.

W dn. 23.X r. b. zmarł ś. p. **Stanisław Kalinowski** b. właściciel apteki w Kaliszu.

Dnia 2.XI zmarł tragicznie (katastrofa samochodowa) ś. p. **Stefan Dobraczyński**, współwłaściciel apteki w Otwocku.

W dn. 1.XI zmarł b. p. **Ludwik Rosenberg**, b. prezes Gremjum Aptekarzy Małopolski Zachodniej, właściciel apteki w Krakowie.

**) W. Böttger. Qualitative Analyse.*

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 11 do 3 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 **Telefon 323-18.** **Konto czekowe P. K. O. 8491.**

OGŁOSZENIA: I str. okł.: 1/2 — **120 zł.**, 1/4 — **75 zł.**, 1/8 — **45 zł.**, IV str. okł. oraz w tekście: 1/1 — **200 zł.**, 1/2 — **120 zł.** 1/4 — **65 zł.**, 1/8 — **40 zł.** Przed tekstem: 1/1 — **180 zł.**, 1/2 — **100 zł.** 1/4 — **60 zł.**, 1/8 — **35 zł.** Za tekstem: 1/1 — **150 zł.**, 1/2 — **80 zł.**, 1/4 — **45 zł.**, 1/8 — **25 zł.** Drobne ogłoszenia — za wyraz **20 gr.**

Redaktor odpowiedzialny: **Edmund Szyszko.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.